Nr. 270 Kraków, piątek 29 września 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 28 września.

Urzędowo donoszą 28 września:

Wschodni teren wojenny: Front rumuński: Na grzbiecie góry Tulisini, na zachód od Petroseny zacięte walki. Położenie koło Sybinu (Nagy Szeben) korzystne; rumuńskie przeciwuderzenia spełzły na niczem. Na siedmiogrodzkiej granicy wschodniej w obszarze Szekely Udwarhely (Oderkellen) i na południe od wzgórza Bistricioara trwają walki straży przednich.

Front wojsk generała kawaleryi arc. Karola: Na południowy wschód od kąta trzech krajów, na północ od Kirlibaby, w obszarze Ludowej i na północ od przełęczy Tatarskiej podjął nieprzyjaciel ponownie nadaremne ataki. Na południe od Lipnicy Dolnej uderzyły niemieckie wojska skutecznie; wzięto 130 Rosyan i 4 karabiny maszynowe.

U armii generała-pułkownika Tersztyańskyego odebrały wojska generała v. Marwitza w zaciętych walkach pozostałą jeszcze w ręku nieprzyjacielskiem ostatnią część utraconych przed tygodniem stanowisk. Nieprzyjaciel poniósł nader ciężkie straty; stracił on w jeńcach 41 oficerów i 2800 żołnierzy oraz jedno działo i 17 karabinów maszynowych.

Włoski teren wojny: Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Południowo-wschodni teren wojny: W Albanii nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Wiedeń, 28 września.

Urzędowo donoszą 28 września:

Dnia 26 przedpołudniem pięć nieprzyjacielskich samolotów obrzuciło Durz licznemi bombami, nie wyrządziły jednak większej szkody. Dwa nasze hydroplany wzniosły się natychmiast do obrony. Jeden z nich (obserwator kadet marynarki Bartha, kierownik lotniczy kwatermistrz Haschke), zmusił nieprzyjacielski hydroplan do opadnięcia na wodę, gdzie zabrał go włoski kontrtorpedowiec. Następnie nasz hydroplan ścigał drugi, lecący w kierunku Brindisi, samolot i zestrzelił go w oddaleniu 40 mil od wybrzeża, poczem opadł obok rozbitego samolotu. Obserwator, włoski oficer marynarki zginął, pilot odniósł ciężką ranę w głowę. Ostatniego zabrał nasz lotnik z tonącego samolotu i przewiózł do Durz.

Komenda floty.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Jak donosi „Russkoje Słowo", minister kolei Trepow był niedawno w głównej kwaterze cara i złożył mu sprawozdanie z obecnego stanu sieci kolejowej. Trepow miał oświadczyć, iż **brak środków spożywczych** w wielkich miastach został spowodowany nie trudnościami komunikacyjnemi, lecz brakiem zapasów i niemożnością sprowadzenia nowych z powodu spóźnionej produkcyi. W końcu podniósł Trepow w swojem sprawozdaniu, iż **między poszczególnymi członkami gabinetu rosyjskiego panuje różnica zdań.**

„Rjecz" donosi, iż w pewnej wsi samarskiej gubernii zmobilizowano dotychczas 15% ogółu ludności, c oświadczy, jak dalece **rezerwy ludzkie w Rosyi są już wyczerpane.**

Z powodu grożącego katastrofą braku środków spożywczych i materyału opałowego w Petersburgu wydalono z miasta część ludności. Lecz nie poprzestano na tem — jak donoszą bowiem ostatnie dzienniki rosyjskie — specyalna komisya rządowa, zajmująca się tą sprawą, uchwaliła, iż trzeba będzie **ewakuować z Petersburga część przedsiębiorstw przemysłowych.** Komisya ta projektuje także **zamknięcie na czas wojny wszystkich zakładów naukowych w Petersburgu.**

Sztokholmski korespondent „Berliner Lokalanzeigera" donosi: Czytałem listy polowe żołnierzy rosyjskich z południowo-zachodniego frontu. Piszą oni, że sytuacya ich jest rozpaczliwa. Niedawno otrzymali żołnierze surowy rozkaz, aby oszczędzali amunicyi. Osoby, które znają tamtejsze stosunki, mówią, iż z powodu przedłużenia frontu po wystąpieniu Rumunii **amunicyi zaczyna obecnie brakować.** Pewien oficer pisze, iż w głównej kwaterze panuje wielki niepokój, ponieważ **nie zdobyto dotychczas Halicza który miał być punktem oparcia dla Rosyan podczas kampanii zimowej.**

Dzienniki petersburskie piszą, iż reorganizacya armii rumuńskiej czyni dobre postępy.

Jak się okazało z ostatnich doświadczeń wojennych, koniecznem jest łączenie żołnierzy rumuńskich i rosyjskich **w wspólne formacye,** ponieważ żołnierze rumuńscy nie mają jeszcze potrzebnego doświadczenia wojennego i ponoszą dlatego niepotrzebnie wielkie straty. Na front **siedmiogrodzki przybyły już w wielkiej ilości wojska rosyjskie.** Pomieszano je z rumuńskiemi formacyami.

Na froncie Czerny (pod Orsovą) rumuńskie dowództwo wojskowe wstrzymało ofenzywę, ponieważ do prowadzenia dalszych operacyj niema odpowiednich materyałów wojennych.

Wedle doniesienia „Utro Rossii", car wystosował do króla greckiego własnoręczne pismo, w którem oświadcza, że **Rosya nie pragnie abdykacyi króla i sprzeciwi się zamienieniu Grecyi w republikę.**

„Manchester Guardian" donosi z Londynu, że planowane jest **podwyższenie granicy wieku mężczyzn, obowiązanych do służby wojskowej, do 45, względnie do 48 roku życia.**

Jak donoszą dzienniki rosyjskie, 2 pułk artyleryi rumuńskiej, stacyonowany w Jassach, **odmówił posłuszeństwa** i dopuścił się ciężkich przekroczeń wobec swych przełożonych.

Rosyjskie dzienniki piszą o walkach w Dobrudży: Zmiana na froncie Dobrudży mogłaby dopiero wtedy nastąpić, gdyby Rosyanie rozpoczęli decydującą ofenzywę, lecz to jest **teraz niemożliwem,** ponieważ zamało jest jeszcze sił. Dowóz natrafia na ogromne trudności, ponieważ oprócz przeciążonej linii bukareszteńskiej jest tylko do rozporządzenia linia, prowadząca z Tulcei, która jest niedostateczną. Na odzyskanie **utraconych terytoryów będzie musiała Rumunia cierpliwie czekać.**

Dalej dzienniki piszą, iż ludność wschodniego Siedmiogrodu, składająca się z Niemców i Węgrów, nie przyjęła rumuńskich obywateli z otwartymi rękoma.

Francuskie i angielskie dzienniki, pisząc o bitwie nad Sommą, podnosiły znaczny zysk na terenie, jaki odnieśli Francuzi i Anglicy w ostatnich walkach. „Voss. Ztg" występując przeciw tym doniesieniom, pisze: Zdobyty przez Niemców teren w Belgii wynosi 29.000 klm. kwadr., a we Francyi 21.000 klm. kwadr., razem 50.000 klm. kwadr.. Z tego **Francuzi i Anglicy zdobyli dotychczas 0.3%.** Aby osiągnąć ten rezultat, **Francuzi i Anglicy stracili w ostatnich trzech miesiącach pół miliona ludzi.**

„Nationalztg" donosi, że straty rosyjskie w ostatnim tygodniu znowu podwyższyły się znacznie, jak się okazuje z ostatniej listy kijowskiego centralnego biura rozpoznawczego. Według tej listy straty rosyjskie wynoszą od 1 lipca br. **901.520 żołnierzy i 74.425 oficerów, kapelanów wojskowych i oficerów sanitarnych.** Pomiędzy oficerami, świeżo poległymi lub ciężko rannymi znajduje się **trzech generałów i dziewięciu komendantów pułków.**

Wedle telegramu z Bukaresztu, podanego przez dzienniki rosyjskie, został generał **Averescu** mianowany naczelnym wodzem armii rumuńskiej w Dobrudży.

Fortyfikowanie i rusyfikacya Finlandyi

„Frankfurter Ztg." otrzymuje depeszę tej treści ze Sztokholmu:

Obiegają tu bardzo sprzeczne wiadomości o domniemanych rozruchach w Finlandyi. Faktem jest, iż istniały tam czasowe trudności przy przejeździe granicy. **Eksplozyę w Kemi** (która częściowo zniszczyła tamtejsze koszary) przypisują w pewnych kołach samym **żołnierzom rosyjskim.** (Istniała wersya, że był to zamach rewolucyonistów finlandzkich).

Miał to być z ich strony protest z powodu przeciążenia służbą pograniczną względnie manewr, mający spowodować powiększenie wojsk granicznych.

Opinia w Finlandyi z powodu ataków „Nowego Wremia" i **aresztowań w Helsingforsie**, skąd 13 b. m. zesłano na Syberyę popularnego bardzo brandmistrza Waseniusa, wraz z domownikami — jest znów bardzo zaniepokojoną.

Szańce na pobrzeżu finlandzkiem, do których sypania sprowadzono nawet **kulisów chińskich** przybrały takie rozmiary, że w okolicach Helsingforsu ogólne **szkody** w polach, ogrodach i budynkach oceniają na sumę **20 milionów mk.**

Podjęta obecnie w cichości **rusyfikacya całego szkolnictwa finlandzkiego**, jeszcze bardziej od plag wojennych wpływa przygnębiająco na nastrój Finlandyi.

Szczyt rozterki w Grecyi.

Rozpatrując powódź wiadomości, płynących z Grecyi, należy mieć jednak przed oczyma fakt, iż koalicya objęła tam kontrolę nad **całym ruchem pocztowo-telegraficznym.**

Inaczej mówiąc, cała niemal funkcya informowania Europy, zaciekawionej niezwykłymi losami tego kraju, odbywa się w duchu interesów koalicyjnych.

A w czasie wojny zwłaszcza jednostronność podobna jest w stanie wiele szczegółów tendencyjnie przeinaczać lub wprost zmyślać. — Nie mamy tedy bezwzględnie ścisłych wieści co do rozmiarów ruchu, zwróconego przeciwko królowi, a za Venizelosem — w pierwszym rzędzie w Macedonii greckiej i na wyspach, ruchu, grożącego nawet czasowem zerwaniem łączności z „dawną" Grecyą, o ileby tam nie dano się porwać do uczestnictwa w wojnie po stronie koalicyi.

Nowsze prowincye Grecyi, które spoiły się z nią w ogniu rewolucyjnym lub wojennym, mają zapewne większą ruchliwość, większą skłonność do wiary w ryzyko zbrojne.

W wielu miejscach nazwisko Venizelosa ma tam w dodatku specyalny urok; z dynastyą przeciwnie mniej się te prowincye zżyły.

Pozatem część Macedonii oraz wyspy greckie znajdują się pod bardziej zacieśnioną kuratelą koalicyi — ze względu na ich strategiczną wartość.

Z jednej strony onieśmiela to ewentualnych przeciwników ryzykownego działania Venizelosa, który przecież dla idei rozszerzenia kraju nowemi zdobyczami, podejmuje groźbę, choćby rozprzęgnięcia tego, co dotychczas było już zjednoczonem; z drugiej strony może Venizelosowi jednać tam i takich zwolenników, którzy obawiają się, że w razie nie przystąpienia narodu greckiego do współdziałania z koalicyą — może dzisiejsza gospodarka koalicyjna na ich terenie rodzinnym próbować się utrwalić i odnośnemi ziemiami przy zawieraniu pokoju bez żadnego skrępowania wobec biernego kraju frymarczyć, jako „zastawem" wojennym.

Już z tego widać, jak drażliwą stała się sytuacya króla, o ile Venizelos faktycznie z tak poważnemi szansami, jak sądzić można z depesz, zaszachował jego neutralne stanowisko groźbą rokoszu i rozbicia jedności państwowej.

Już dziś wyłaniają się różne pogłoski o rzekomym wyjeździe króla z Aten. O ile pojedynek na wpływ w narodzie pomiędzy sięgającym po dyktaturę Venizelosem oraz jego hasłami, a królem i jego stanowiskiem — wypadnie, jako druzgocąca klęska dla Konstantyna, może się ta pogłoska ziścić; o ile bowiem król ochrania się przed katastrofą ze strony koalicyi, decydując się na wiele upokarzających ustępstw wobec jej coraz natarczywszych żądań, o tyle dotąd nie chciał się ugiąć przed Venizelosem.

Silną ostoję króla tworzyła początkowo armia. Ostatnimi czasy jednak i pewni generałowie, dotąd oddani królowi, mieli się przechylić na stronę Venizelosa. Wpływ tegoż podniósł się zwłaszcza w sferach marynarskich, jeżeli prawdą jest, że w swych objazdach miewa dziś przy boku admirała Konduriotisa, który w czasie wojny bałkańskiej wyrósł w opinii greckiej na bohatera narodowego.

Konduriotis skłaniał się wogóle do polityki koalicyjnej, lecz dotychczas unikał wystąpień, skierowanych przeciwko królowi.

Tymczasem i koalicya zwiększa wciąż dla złamania oporu królewskiego, skalę swych żądań. Jak donosi za „Secolo" wiedeńskie biuro korespondencyjne, dziennik ateński „Neon Asti" notuje wiadomość o jakiemś zamierzonem ultimatum, w którem koalicya ma się domagać:

albo **wypowiedzenia wojny Bułgaryi,** albo zupełnego **rozbrojenia** i odesłania oficerów i żołnierzy do domu, jakoteż **wydania materyału wojennego i kolei** w ręce sojuszników w ciągu dni pięciu.

Ultimatum uzasadniają tem, że wojsko greckie w przeciwnym razie byłoby bezużytecznem dla sojuszników i mogłoby się stać dla nich, jak to udowodnił korpus z Kavalli, niebezpiecznem.

Z innych źródeł nadchodzi wiadomość, jakoby szef sztabu generalnego Moschopulos podpisał był wraz z 500 oficerami greckimi rezolucyę, wzywającą króla do zerwania z neutralnością.

Takie wezwanie mogłoby być dla króla wprawdzie furtką na wypadek, gdyby zamierzał się poddać osaczającym go zewsząd groźbom: mianowicie, że nie kapituluje przed Venizelosem, lecz skłania się do opinii swych doradców wojskowych, uwzględniając jednocześnie i niebezpieczeństwo rozbicia jedności kraju; ale wobec całej dotychczasowej jego postawy byłoby to samoprzekreśleniem zużytej przezeń energii oporu i przyznaniem, że ten opór był nadaremnem szamotaniem się. W ostateczności więc — jeżeli do niej dochodzi — mogłaby mu świtać myśl uratowania swej ambicyi przez usunięcie się od władzy.

Żądne sensacyi źródła już takie wersye puszczają.

* * *

Venizelos na Krecie.

Ag. Havasa. Parowiec „Atromilos" z Venizelosem i admirałem Konduriotisem na pokładzie zajechał do Kanei. Ludność oraz wojskowe i cywilne władze Kanei zgotowały wspaniałe przyjęcie.

Dziennik „Kairi" donosi, że Grecy w Nikosii (Cypr) postanowili przyłączyć się do narodowej armii obronnej.

Mówią w Atenach o urządzeniu zgromadzenia mającego potępić ruch powstańczy. Ten fakt łączą z tajnemi uchwałami, jakie powzięto na zgromadzeniu zwolenników Gunarisa.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 28 września.

Druga rocznica wyruszenia drugiej brygady. Dnia 30 września b. r. obchodzimy dwuletnią rocznicę wyruszenia w pole II. brygady Legionów Polskich. Z okazyi tej wysłał wiceprezes N. K. N. prof. Jaworski następujący telegram do komendanta II. brygady Legionów Polskich Józefa Hallera:

„Na ręce Czcigodnego Brygadyera składam bohaterskiej II. brygadzie imieniem N. K. N. w rocznicę wyruszenia w pole gorące życzenia. Z dumą wspominamy dwuletnie dzieje niezmiernych trudów, cierpień i tryumfów żelaznej karpackiej brygady, pełnej hartu i niezłomnej woli, świecącej przykładem męstwa, karności, solidarności ze społeczeństwem. Bóg i miłość Ojczyzny niechaj Wam da wytrwać do końca w niezmąconej niczem sławie polskiego żołnierza. **Jaworski,** wiceprezes N. K. N."

Jeszcze o miejskich kuchniach obywatelskich w Krakowie. Z powodu bardzo znacznej liczby osób, jakie się zgłosiły celem korzystania z miejskich kuchni obywatelskich w Krakowie, magistrat rozpoczął na szeroką skalę aprowizacyę tych kuchni. Między innemi założono miejską fabrykę marmolady, wdrożono kroki około założenia miejskiej masarni, a nadto zakupiono już kilkaset sztuk baranów, które umieszczono w stajniach na placu powystawowym za parkiem dra Jordana. Liczba tych kuchni będzie w Krakowie znacznie powiększoną.

W sprawie dzielenia 2-koronówek zasięgnęliśmy dziś informacyi u p. naczelnika krakowskiej filii banku austro-węgierskiego. Oświadczył nam, że **bank przyjmuje połówki i ćwiartki do wymiany bez trudności.** Jest to jednak tylko zarządzenie, spowodowane chwilowym brakiem drobnej monety w mieście: fakt więc dzielenia jest tylko tolerowany, nic ponadto. Natomiast bank zwraca uwagę ludności, by bez potrzeby nie rwała banknotów, jak to wielu czyni. Naturalnie urzędowego ogłoszenia nie będzie. Także poszczególne instytucye i urzędy mogą nie przyjmować podzielonych banknotów, jeśli uważają to dla siebie za niewygodne — i oczywiście zmuszone do tego być nie mogą.

„Przed ślubem". W sobotę występuje teatr im. J. Słowackiego z interesującą premierą; będzie nią świetna komedya Kazimierza Zalewskiego pt. „Przed ślubem". Klasyczna już obecnie sztuka pojawiła się na afiszu przed 40 laty w Warszawie, i jako utwór nieznanego autora, naówczas ucznia Szkoły Głównej, zdobyła sobie odrazu olbrzymi sukces. Nowa oprawa sceniczna i kostyumy odtworzą gust epoki 1870—75 i to możliwie we wszystkich szczegółach. Przygotowania do sztuki trwają już od 4 tygodni.

Koncert Edyty Voitglaender. W niedzielę dnia 8 października wprowadza znowu dyrekcya koncertów krakowskich wybitną siłę artystyczną, nieznaną jeszcze w Krakowie. Jest nią młoda skrzypaczka, Edyta Voitglaender. Na ten interesujący wieczór rozpoczyna sprzedaż biletów księgarnia Fr. Eberta w hotelu Saskim.

Projekt znoszenia sądów w Galicyi. Toczą się od pewnego czasu w łonie rządu centralnego rokowania i narady między poszczególnemi ministerstwami w sprawie ewentualnego zniesienia ze względów oszczędnościowych w Galicyi zachodniej pewnej liczby sądów powiatowych oraz sądów obwodowych w Wadowicach i Jaśle. Do kierowniczych władz sądowych w Krakowie nadeszło zapytanie w tej sprawie i, o ile słychać, do Wiednia odeszła odpowiedź, zwracająca się stanowczo przeciwko projektowi zwijania jakichkolwiek sądów w Galicyi zachodniej.

Koniec czasu letniego. Na miejsce obowiązującego od dnia 1 maja b. r. czasu letniego, zostanie w nocy z 30 września na 1 października z powrotem zaprowadzony czas środkowo-europejski. Zmiana odbędzie się w ten sposób, że o godz. 1 w nocy zegar z powrotem zostanie cofnięty na godz. 12.

Uregulowanie pociągów osobowych w nocy przejściowej nastąpi w ten sposób, iż pociągi wychodzące ze swych stacyi początkowych w godzinach przed 12 w nocy, dnia 30 września odjadą specyalnie na ten dzień oznaczonej godzinie aż przybędą do stacyi, na której zastanie ich zmiana; czas odjazdu tych pociągów ogłoszony będzie w okienku kasowem na dworcach. Inne pociągi odjadą w czasie normalnym, po przybyciu zaś na stacyę z góry oznaczoną, na których zastanie je zmiana czasu, czekać będą nadejścia pory odjazdu.

Konferencya namiestników. W ministerstwie spraw wewnętrznych obradowała w poniedziałek — na zaproszenie kierownika ministerstwa bar. Handla — konferencya namiestników monarchii wraz z fachowymi referentami, celem ułożenia wspólnych wytycznyh w kwestyi aprowizacyjnej.

Zastanawiano się między innemi i **nad zapobiegnięciem natłokowi przed sklepami.**

Ku temu zmierzałoby: zakaz zamykania sklepów w godzinach handlowych, zakaz hurtownikom sprzedaży odręcznej, aby spowodować decentralizacyę.

Polecano też wprowadzenie kart kupna familijnych, sprzedaży ważnych artykułów spożywczych przy pośrednictwie dziatwy szkolnej, zaprowadzenia ruchomej sprzedaży przy pomocy wozów itp.

Zastanowiano się i nad rejonowaniem, czyli utworzeniem stałych list odbiorców dla różnych sklepów, choć projekt budził różne wątpliwości.

Oświadczenie lwowskiego „Diła". Protest Rusinów galicyjskich do wszystkich narodów kulturalnych świata przeciw planom rusyfikatorskim Rosyi dał, jak pisze „Diło", lwowskiej „Gazecie Wieczornej" powód do wyciągnięcia wniosku, iż protest ten jest wyrazem „zwrotu polityki ukraińskiej i to w kierunku uznania polskiej racyi państwowej w stosunku do ziem ukraińskich".

W odpowiedzi na tego rodzaju posądzenia „Gazety Wieczornej", „Diło" lwowskie pospiesza z wyjaśnieniem, iż „protest ten ani nie jest żadnym zwrotem, ani — tem mniej — zwrotem na korzyść „państwowości" polskiej.

„Utrzymanie naszego frontu przeciw naszemu wrogowi rosyjskiemu nie oznacza ani zastanowienia, ani osłabienia naszych odwiecznych i dotychczasowych stosunków w odniesieniu do naszego polskiego przyjaciela — co do tego niema najmniejszej wątpliwości ani w naszym, ani w polskim obozie. Nam absolutnie wszystko jedno, kto wysuwa swe „racye" państwowe na naszej ziemi — Moskwa, czy Polska".

Także Goethe... W gazetach niemieckich znajdujemy następującą parodyę znanego wiersza Goethego: Über allen Gipfeln ist Ruh'":

In allen Trafiken
Ist Ruh;
In allen Budiken
Spürest du
Kaum einen Rauch.
Die Blätter raucht man vom Walde —
Warte nur, balde
Rauchst du sie auch.

„Michał“.

II.

Skąd Michał „bibułę“ sprowadzał i komu jej dostarczał? Sam nawiązał z emigracyą, która w Londynie wydawała „Przedświt“, sam zdobył sobie mozolnem staraniem „stosunki“ z organizacyą w kraju, co było rzeczą w owych czasach bardzo trudną, gdyż ruch robotniczy w zaborze rosyjskim rozbity był na kilka małych, słabych, a zwalczających się wzajem partyj. Z tych najsilniejszą stosunkowo był „Proletaryat“, do którego Michał należał. Ten stan rzeczy znamionował schyłek dawnej epoki polskiego ruchu socyalistycznego, dobiegającej już końca...

Wkrótce też rozpoczął się nowy okres, a punktem zwrotnym był odbyty w Paryżu w r. 1892 zjazd, na którym w miejsce dawnych słabych, kłócących się z sobą organizacyj założono Polską Partyę Socyalistyczną (PPS). Uczestnicy tego zjazdu, który się odbył pod przewodnictwem Bolesława Limanowskiego, byli to przeważnie wygnańcy polityczni, którzy od dłuższego lub krótszego czasu przebywali na emigracyi. Jedynym delegatem, który wprost z kraju przyjechał i bezpośrednio po zjeździe miał do kraju wrócić, był Aleksander Sulkiewicz. Brał on żywy udział w pracach zjazdu około założenia PPS i uchwalenia jej programu, który dążenie do niepodległości Polski stawiał proletaryatowi polskiemu jako pierwszy cel jego działalności politycznej.

Po tym zjeździe zawrzało nowe życie w kraju, gdzie tę uchwaloną w Paryżu partyę trzeba było dopiero budować. Zwłaszcza od roku 1893, od powrotu Józefa Piłsudskiego z Sybiru, robota socyalistyczna w zaborze rosyjskim rozwinęła się w rozmiarach przedtem niebywałych. Odtąd wywiązała się też między Piłsudskim a Sulkiewiczem serdeczna przyjaźń dozgonna. Piłsudski w książce swej „Walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim“ (część I.: „Bibuła“), która wyszła w Krakowie w r. 1904 jako odbitka z „Naprzodu“, skreślił między innemi sylwetkę Michała i opowiedział szereg epizodów z jego działalności przemytniczej.

„Miał on szczególny dar — pisał w tej książce Piłsudski o Michale — zjednywania sobie ludzi i przywiązywania ich do siebie, a dzięki sprytowi wkrótce był na pograniczu jak u siebie w domu. Znał wszystkie tajniki graniczne, wszystkie stosunki łączące ludzi pomiędzy sobą, i raz po raz w głuchym i mało zaludnionym zakątku potrafił sobie zdobyć pomocnika lub pomocnicę w niebezpiecznym procederze. Gdy sobie wybrał kogo do pomocy, opłątywał go powoli siecią drobnych usług i grzeczności, zobowiązywał dobrocią serca, gdyż się do takich pomocników zupełnie szczerze przywiązywał. — Wciągał do interesu powoli i stopniowo, nie odkrywając na razie wszystkich swych kart, tak, że gdy „ofiara“, jak takich ludzi żartobliwie nazywał, spostrzegła się, że jest jednem z kółek w jakimś nieznanym jej mechanizmie transportowym, było już późno — była zbyt oplątana misterną siecią i najczęściej poddawała się losowi“.

Był on tedy dla partyi nieocenionym. Przez piętnaście lat działał w kraju, nie wyjeżdżając za granicę, a zawsze na ogromnie niebezpiecznych posterunkach. Uchodził słusznie wśród polskich, zarówno jak i rosyjskich konspiratorów za zjawisko niezwykłe, gdyż żadnemu innemu nie udało się tak długo przetrwać bez „wsypy“, to znaczy bez dostania się w pułapkę żandarmską. Że umiał on tak zręcznie mylić czujność żandarmów i wymykać się im z rąk, choć nieustannie narażony był na niebezpieczeństwo, z którem tak wytrwale igrał, to było tem dziwniejszem, ile że zewnętrzny jego wygląd był niezwykle charakterystyczny. Ten niski, krępy, otyły człowiek, na krótkich, kabłąkowatych nogach, zwracał uwagę swoją twarzą wschodniego typu, o bardzo ciemnej cerze i krótkim zaroście. Przytem miał wzrok bardzo krótki, tak iż mimo swych okularów w złotej oprawie, które stale nosił, mylił się w rozpoznawaniu osób nawet na bardzo bliską odległość. Jaką mu to trudność sprawiało w życiu konspiracyjnem, na ile niespodzianek i niebezpieczeństw go narażało w jego działalności, łatwo sobie wyobrazić. A jednak czujność ogromna, nadzwyczajna pomysłowość i spryt niezwykły pomagały mu omijać niebezpieczeństwa i czyniły zeń pierwszorzędnego konspiratora. Sumienność, obowiązkowość, gorliwość posuwał niemal aż do przesady, nie bacząc na żadne niebezpieczeństwa, jeżeli szło o załatwienie jakiejś sprawy partyjnej, o spełnienie jakiegoś przyjętego na się obowiązku. Ale to igranie wprost z niebezpieczeństwem łączyło się u niego w jakiś szczególniejszy sposób z ostrożnością, tak, iż nigdy ani sam siebie, ani nikogo z tych, z którymi miał jakiekolwiek stosunki, nie „wsypał“.

Raz jednak został „wsypany“. Byłoto jedno jedyne jego aresztowanie, i z tych opałów zdołał wyjść cało. Mianowicie pewien towarzysz, mający pseudonim „Fala“, przez nieostrożność czy przypadek wprowadził za sobą żandarmów do jego mieszkania w Warszawie. Sulkiewicz został osadzony w cytadeli. Przy przesłuchiwaniu go oficer żandarmski, prowadzący śledztwo — zdaje mi się, że Gnoiński — rzekł do niego:

— Że pan się w takie rzeczy wdajesz, tego nie rozumiem! Przecież pan ani wyznaniem, ani pochodzeniem swojem nie jesteś związany z tym krajem...

— Przodkowie moi — odparł Sulkiewicz — od czterystu lat byli obywatelami tego kraju i za kraj ten walczyli, więc i ja mam prawo i obowiązek uważać się za syna i obywatela tego kraju.

Śledztwo nie dostarczyło żadnych dowodów przeciw Sulkiewiczowi, który w zeznaniach swoich umiał się nie zaplątać, trzymając się nader zręcznie taktyki udawania poczciwca niezbyt rozwiniętego umysłowo. Wielką też rolę odegrało świadectwo, jakie o nim przesłał żandarmeryi zarząd komory celnej, w której Sulkiewicz poprzednio miał posadę. Dawny naczelnik tej komory Witte już nie żył. Inni urzędnicy komory wiedzieli, że Sulkiewicz coś przemycał, nie wiedzieli jednak co. Ponieważ Sulkiewicz był wobec nich bardzo ostrożnym i udawał przed nimi człowieka miernej inteligencyi, przeto zgoła nie podejrzewali go o „politykę“. Posądzali go o zwykłą kontrabandę za łapówki, a że się z nimi nie dzielił owemi domniemanemi łapówkami, przeto, gdy został aresztowany, wypisali o nim we wspomnianem świadectwie: „głupkowaty i łapownik“. To było oczywiście dla żandarmów jaknajlepszą rekomendacyą. I istotnie, nie mogąc od niego nic wydobyć, po kilku miesiącach bezowocnego śledztwa, żandarmi wypuścili go na wolność, przyczem prowadzący śledztwo oficer (nie mogę sobie przypomnieć: Uthoff czy Gnoiński, czy któryś inny z bardziej znanych żandarmów) rzekł doń na pożegnanie:

— Albo pan jesteś naprawdę półgłówek, albo też tak wyrafinowany, jakiegośmy tu jeszcze nie mieli. Ale jeżeli nam się pan jeszcze raz w ręce dostaniesz, to już pana tak nie wypuścimy.

Na szczęście drugi raz Sulkiewicz nie wpadł już nigdy w ręce żandarmów rosyjskich.

*

Po wyjściu z więzienia rozpoczął „towarzysz Michał“ nowy okres swej działalności partyjnej. Posada w komorze celnej należała do przeszłości bezpowrotnej. Ale pomysłowość Michała wynalazła nowe sposoby urządzenia „dróg“ przez granicę. Przytem był on przez długi czas duszą „techniki partyjnej“, która obejmowała oprócz przywozu bibuły zagranicznej także tajną drukarnię „Robotnika“ i rozwóz bibuły po kraju.

Równocześnie przez szereg lat był też Michał członkiem CKR, to znaczy Centralnego Komitetu Robotniczego PPS, oraz skarbnikiem partyjnym. W tym charakterze musiał on nieustannie objeżdżać organizacye partyjne w całym kraju, jakoteż odległe kolonie polskie na kresach i w głębi Rosyi. Zwłaszcza od owych dalekich kolonij polskich i od różnych zamożnych „sympatyków“, rozrzuconych częstokroć po najodleglejszych miejscowościach cesarstwa rosyjskiego, umiał Michał wydobywać znaczne pieniądze na PPS. Był więc nieustannie w rozjazdach, jeżdżąc oczywiście za najróżniejszymi paszportami i przystosowywując się niezwykle zręcznie do paszportu, do mimiwolnych towarzyszów podróży, do warunków miejscowości, do której właśnie musiał wstąpić. Spędzając więcej czasu w wagonach kolejowych, niż w mieszkaniach, przyzwyczaił się z czasem tak dalece do wagonu, że wprost nie umiał spać gdzieindziej, jak tylko w wagonie; w łóżku usnąć nie mógł, nie czując kołysania wagonu i nie słysząc jednostajnego łoskotu kół uderzających o spojenia szyn...

Emil Haecker.

Prototyp Rasputina.

P. Rozanow, jak czytamy w „Kuryerze Nowym“, z powodu ukazania się 7 tomu „Materyałów do badania ruchów religijno-społecznych w Rosyi“ p. Boncz-Brujewicza, pisze o kierowniku sekty „czemreków“ Aleksym Grzegorzewiczu Szczetininie:

Był to prawdziwy Sardanapal z Petrogrodzkiej strony, starzec, czy małpa, czy dyabeł. Miał on w swem rozporządzeniu parę zabójczych zapytań, któremi zbijał z tropu przychodzących po radę.

— Przyszłaś do mnie po złoto, tj. złotą, zbawczą naukę?

— Przyszłam, odpowiada mieszczka.

— Złota trzeba szukać w brudzie, mówi ten Salamon.

A ona prostym rozumem już dojdzie do tego, że i „zboże nie obrodzi bez nawozu“.

Co na to powiedzieć? Póki ona rozmyśla, on każe podać szklankę wódki jej i sobie. Bez wódki nie zgadzał się wogóle na „wtajemniczenie“. Ta opiera się; nie chce; wreszcie wypija z myślą: — „nie ja pierwsza“. „Kładź się... Teraz ty nie swego męża żona, a moja“...

Taka oto była władza, taka hypnoza tego człowieka z bródką w klin podciętą, że najuczciwsze kobiety, czyste dziewczęta ulegały temu mężowi. Pieniężnie obrabowywał on je, ten ich „bóg i prorok“. I wszystko brutalnie i bez ogródek.

„Przynieś mi pieniędzy, sprzedaj dom, a mnie przynieś pieniądze“, a obok tego cytaty z Ewangelii św., z ksiąg proroków. Czemże on je czarował? Rozsądek, przebiegłość i zuchwalstwo. Tem, że sam w siebie wierzył.

„Kuryer Nowy“ czyni do tego następującą lakoniczną uwagę: Za naszych czasów w nieco innej formie epopeja Szczetinina **powtarza** się w Petrogradzie całkowicie.

Wszędzie jednakowo...

Z petersburskiego listu.

W „Arbeiter Ztg“ znajdujemy następujący list z Petersburga:

Kochany przyjacielu!

Żyję obecnie jak prawdziwy proletaryusz. Jeżdżę tylko trzecią klasą a do teatru chodzę tylko na galeryę. Eleganckich restauracyj nie odwiedzam. Pan się dziwi? Lub też może pan przypuszcza, iż straciłem swój majątek i jestem zrujnowany. Nie, niech się pan nie niepokoi. Majątek mój jest nienaruszony. Przeciwnie. W ostatnim czasie wzrósł on nawet. I nawet znacznie wzrósł. Mój kapitał powiększa się. Mam już teraz tyle, iż jestem w kłopocie, co z tem począć. A jednak mimo tego wszystkiego, żyję jak typowy proletaryusz. I nie mogę inaczej postępować, albowiem dla przyzwoitego człowieka życie stało się obecnie niemożliwe.

Z mojego miejsca w teatrze w pierwszych rzędach musiałem zrezygnować z bardzo prostych powodów. Przyzwoity człowiek nie może tam siedzieć.

Jest się tam bowiem w towarzystwie najrozmaitszych drabów. Często musi się siedzieć między lokajem a hochstaplerem.

Gdy przedstawienie się zaczyna, można słyszeć następujące rozmowy:

— Wysprzedane?

— Wysprzedane. 20.000 odwiozłem do domu.

— Dałeś?

— Naturalnie, kto dobrze smaruje, ten prędko jedzie. — I „naganiacz“ był przy tem?

— Pewnie! Bez „naganiaczy“ nie można.

(„Naganiaczem“ nazywano w Rosyi za czasów byłego ministra komunikacyi Ruchłowa urzędnika lub kogokolwiek innego, który wagony kolejowe wstrzymane wskutek przeszkód w komunikacyi puszczał w ruch za przyzwoitem wynagrodzeniem).

Zacząłem siadać w parterze. Jeszcze gorzej! Ciągle słyszy się:

— Z chininą kiepsko. Ceny wysoko wyśrubowane. I z alkoholem również. Lecz na cukrze zarobiłem.

Opuściłem parter i przeniosłem się na balkon. Lecz wpadłem z deszczu pod rynnę. Osoby chodzące na balkon, spekulowały mydłem, zapałkami i, Bóg raczy wiedzieć, czem jeszcze.

W końcu byłem zmuszony przenieść się na galeryę. Tam tylko jeszcze interesowano się tem, co się dzieje na scenie.

Lecz i tam zacząłem słyszeć następujące rozmowy:

— Ma pan wspaniałe trzewiki. Ile kosztują?

— Trzydzieści!

— Oho! Skąd pan wziął tyle pieniędzy.

— Zarobiłem znowu cośkolwiek. Przypadkiem dowiedziałem się o pewnym transporcie. Udało mi się znaleźć odbiorcę i zarobiłem 200.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 28 września.

Urzędowo donoszą 27 września:

Zachodni teren wojenny: Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta bawarskiego: Dalszy ciąg ditwy na północ od Sommy doprowadził wczoraj znowu do nader silnych walk artyleryi i zaciętych walk piechoty. Utracono szczyt wystającego trójkąta Thiepvalu. Z obu stron Courcelette zyskał nieprzyjaciel, po kilku pełnych strat uderzeniach, wreszcie na terenie. Dalej na wschód został odparty.

Sukcesu z dnia 25 b. m., pomijając obsadzenie wsi Goudecourt, nie zdołał nieprzyjaciel wykorzystać. Jego gwałtowne ataki z Lesboeufs i z frontu od Morval aż na południe od Bouchavenes odrzucono krwawo, częściowo w starciu wręcz.

Na południe od Sommy spełzły na niczem francuskie ataki granatami ręcznymi koło Vermandovillers i Chaulnes.

W walce powietrznej wczoraj i przedwczoraj zestrzelono nad Sommą sześć nieprzyjacielskich samolotów, a dalszy samolot wczoraj w Szampanii.

Wschodni teren wojenny: Front wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Położenie niezmienione.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na północ od Karpat nie było żadych ważniejszych wydarzeń.

Nowe walki w odcinku Ludowej zakończyły się znowu pełnem w straty niepowodzeniem dla Rosyan.

Siedmiogrodzk teren wojenny: Nasz atak koło Hermannstadtu poczynił dobre postępy.

Południowo-wschodni teren wojenny: Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: Nowy atak okrętu powietrznego i samolotów na Bukareszt.

Front macedoński: Dnia 25 b. m. osiągnięto na wschód od jeziora Prespa dalsze sukcesy. Na wschód od Floriny odrzucono nieprzyjacielskie ataki.

Wczoraj uderzyły bułgarskie wojska koło Kajmakczalan na przygotowanego do ataku nieprzyjaciela, odrzuciły go i ścigały, przyczem zdobyły dwa działa oraz kilka karabinów maszynowych i minierek.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Z miasta i z kraju.

Sprawa zaopatrzenia Krakowa w węgiel do dziś dnia nie została jeszcze pomyślnie rozwiązana. Jak przypominają sobie czytelnicy, ostatnia konferencya aprowizacyjna miejska silnie podkreśliła braki w zaopatrzeniu węglowem. Bardzo optymistycznie brzmiące komunikaty, rozsyłane przez centralę handlową, nic w tym fakcie oczywiście zmienić nie mogą.

Jak dowiadujemy się ze źródeł magistrackich, brak węgla nie ustał. Naturalnie mówimy nie o braku węgla w danym momencie, lecz o braku w zaopatrzeniu na zimę. Wprawdzie poczyniono w mieście tu i ówdzie zapasy (prywatne), lecz nie jest bynajmniej zasługa centrali, leez prywatnej inicyatywy, która nb. musi zwracać się do źródeł węgla pruskiego.

Należy zwrócić uwagę centrali, aby jaknajbardziej uwzględniała w swej działalności Kraków i jaknajusilniej opierała się pokusom wywozu krajowego węgla za granicę.

Z drugiej strony zwracamy uwagę magistratu, by postarał się o dostateczną ilość furmanek dla rozwozu węgla, aby uboższe warstwy ludności, zwłaszcza na przedmieściach nie były upośledzone przy kupowaniu węgla.

Wkrótce do tej sprawy wrócimy.

Miejskie kuchnie obywatlskie. Według przeprowadzonego obliczenia, zgłosiło się dotąd w celu korzystania z miejskich kuchni obywatelskich około 3500 rodzin, t. j. blisko 10.000 osób, które zdeklarowały się bądź to na miejscu, bądź przez branie do domów korzystać z obiadów i kolacyj miejskich kuchni obywatelskich. Są to przeważnie rodziny urzędników, osób z inteligencyi i wolnych zawodów.

Dowóz artykułów żywności do Krakowa. Magistrat miasta Krakowa komunikuje: Starostwo w Bochni reskryptem z dnia 12 b. m. wskutek zażalenia starostwa w Krakowie, że zarząd stacyi kolejowej w Kłaju nie pozwala kobietom wiejskim na wywóz żywności do Krakowa, zawiadomiło, iż z wyjątkiem zboża, roślin strączkowych i wyrobów młynarskich, następnie cukru, kawy, a obecnie i tłuszczów, inne artykuły codziennego spożycia **w obrębie Galicyi nie podlegają żadnym ograniczeniom w obrocie.**

Zaopatrzenie się mieszkańców w jaja na zimę. Biuro aprowizacyjne sprowadziło znaczną ilość jaj do Krakowa. Jaja te sprzedawane będą po cenie 18 h za sztukę w 13 sklepach miejskich, a nadto w dni targowe w kramach miejskich na placach targowych.

Informacyi co do sposobu konserwacyi jaj udziela na żądanie biuro aprowizacyjne miejskie oraz sklepy miejskie.

Książki naukowe. Biblioteka publiczna Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza (Dunajewskiego 7) z początkiem roku szkolnego przypomina swój bogaty księgozbiór naukowy. Systematyczne katalogi kartkowe ułatwiają czytelnikom oryentowanie się w literaturze przedmiotów. Abonament miesięczny książek naukowych wynosi tylko 30 h za dzieło (i 2 h przy zmianie tomu). Biblioteka otwarta od 12 do 1 w południe i od 6 do 8 wieczór. Dla abonentów prowincyonalnych odrębne warunki, "Ogniska" nauczycielstwa ludowego i t. p. zrzeszenia otrzymują zniżki przy zbiorowych abonamentach.

Scheidemann o Polsce. Jak dowiadujemy się ze szczegółowego sprawozdania z referatu tow. Scheidemanna (wygłoszonego na konferencyi) w „Vorwärtsie", mowca, występując przeciwko wszelkim aneksyonistycznym planom, zaznaczył jednakże dobitnie, że nie wszystkie graniczne kamienie powinny zostać na starych miejscach. Czy mamy np. obstawać przy tem, że **Polska** za każdą cenę musi pozostać rosyjską, nawet jeśli ma zaistnieć możliwość, że może stać się **wolną i niepodległą** (*selbständig*). Toby nam nie odpowiadało jako socyalistom. (Wołania: bardzo słusznie!).

Tow. Karol Krunert, długoletni przewodniczący krajowego stowarzyszenia drukarzy w Czechach, autor wielu dzieł z zakresu drukarstwa, zmarł dnia 17 b. m. w 63 roku życia w Pradze.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).